

OGŁOSZENIA

za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-a strona kop. 50.
Nekrologi kop. 20.
Reklamy kop. 30.
IV-a strona kp. 10.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędownie donoszą pod datą 2 b. m. Na froncie wschodnim: Na północ od doliny Sasinu złamały się wieczorem gwałtowne ataki nieprzyjacielskie. Szeklerski pułk piechoty nr. 82 walczył tutaj z uznaną siłą. W terenie kąta trzech krajów ruszyły nasze wojska niespodzianie na wzgórze obsadzone przez Rosjan. Przeciwnika pobito.

W południowej Bukowinie posuwamy się na Kimpolung. Na południowy zachód i północny zachód od Czerniowca został złamany ponownie w gwałtownej walce opór nieprzyjacielski oparty kontrnatarciem. Rosjanie cofają się; także w kącie ujścia Zbruczu zyskali sprzymierzeni dalsze sukcesy.

Na froncie włoskim i połudn.-wschodnim: Bez zmiany.

Komunikat niemiecki.

Berlin (KB). Urzędownie donoszą 2-go sierpnia. Front zachodni: Front armji królewicza Ruprechta: Wielka bitwa we Flandrii rozpoczęła się, jedna z najpotężniejszych. Anglicy a z nimi Francuzi atakowali wczoraj na froncie szerokości 25 kilometrów między Norddoute i Varneton. Rozchodziło się o przeprowadzenie stanowczego ciosu przeciw łodziom podwodnym, które od strony wybrzeża flandryjskiego podkopywały panowanie Anglii na morzu. Z niezmierną siłą wtargnął nieprzyjaciel po 14 dniowym przygotowaniu artyleryjskim, które się spotęgowało ranem 31 lipca do ognia huraganowego do naszej strefy obronnej i zyskał na poszczególnych miejscach przejściowo znacznie na terenie. W kontrataku rzuciły się nasze rezerwy na nieprzyjaciela i wyparły go po całonocnej zaciętej walce z naszej strefy bojowej. Na północ i na północny zachód od Ypern przeciwnik zatrzymał większe pole wybojowe.

Na Chemin des Dames wyczerpali Francuzi ponownie swoje siły w czterokrotnym bezowocnym szturmie na nasze całkowicie utrzymane pozycje na południe od inain. Dalej na wschód zadała wypróbowana w walce westfalska 13 dywizja piechoty nieprzyjacielowi znowu znaczną klęskę. Wydarto Francuzom po krótkim, niszczącym przygotowaniu ogniem rowy na płaskowzgórzu na południe od folwarku La Bovelte. Przeszło 1500 jeńców. Dopiero wieczorem rozpoczęły się nieprzyjacielskie kontrataki, które odparto. Na wschodnim brzegu Mozzy bataliony badeńskie wzięły ponownie szturmem stracone niedawno pozycje z obu stron gościńca Malancourt-Aisnes. Odparto tam Francuzów na szerokości przeszło 2 kilometrów i 700 metrów w głąb. Zabrano przeszło 500 jeńców.

Front wschodni: Front armji generała marszałka pol. Leopolda bawarskiego: Grupa wojsk generała-pułkownika Böhm-Ermolliego. Wojska nasze, posuwające się na północ od Dniestru w stronę południowego wschodu wypierają nieprzyjaciela, który stanął do boju poza potokiem Biały w kącie rzeczny koło Chocimia. Między Dniestrem i Prutem przełamał oddział atakowy rosyjskie pozycje nad koleją Horodenka-Czerniowce, podczas gdy południowe skrzydło oczekuje silnych ataków odcinających koło Iwankowic.

Front armji generała pułkownika arcyks. Józefa. Na północnym podgórzu i w środkowej części Karpat lesistych zyskały niemieckie i austro-węgierskie dywizje w potyczkach atakowych zacięcie bronione zamknięcie dolin. Na Mgr. Ca-inuluj odparły wojska górskie kilka ataków nieprzyjacielskich.

Tęsknota za carem.

Kopenhaga. Wybitny polityk rosyjski książę Lwow (imiennik b. prezesa ministrów) wyraził się w rozmowie z jednym z przedstawicieli prasy zagranicznej, że wpływ Kiereńskiego znacznie się zmniejszył, ponieważ wśród ludu zaczynają coraz silniej objawiać się oznaki tęsknoty za carem.

Żołnierze rosyjscy walczyliby o wiele dzielniej, gdyby wojna prowadzona była w imieniu cara, nie zaś republiki.

Koniec legjonu ukraińskiego.

Stokholm. W pierwszych dniach lipca pod Koniuchami, Legjon ukraiński w sile około 200 ludzi został zupełnie zniszczony w ten sposób, że olbrzymia

większość poddała się do niewoli, część zaś została wybita.

Fiasko ekspedycji salonickiej.

Rotterdam. Pisma londyńskie przynoszą o sytuacji w Salonikach następujące szczegóły: Ze 150,000 angielskich żołnierzy stało się 60,000 niezdolnymi do walki wskutek tyfusu i podobnych chorób. Długotrwała bezczynność spowodowała zdemoralizowanie wojsk, tak że przeszło 1000 ludzi jest stale zamkniętych, a przeszło 50*skazano na kary więzienne i wysłano do Anglii. Armja serbska, która stopniała do 42,000 ludzi, straciła przy zajęciu Monastyrza przeszło 20,000 żołnierzy.

O kulturze narodowej.

Cywilizacja każdego narodu kształtuje się pod wpływem dwóch czynników twórczego, wyłaniającego się z własnego geniuszu, i naśladowczego, który jest odbiciem jego odtwórczych zdolności. Pierwszy powołuje do życia samorodne, kulturalne pierwiastki, drugi zaś asymiluje zdobycze innych narodów.

Pierwiastek twórczy zawsze zajmuje wyższe szczeble w hierarchji ludzkich funkcji psychicznych, odtwórczy zaś powstaje na tle bierności duchowej i bezwładu.

Podobnie, bowiem jak jednostka obdarzona własną twórczą inteligencją, nie zatraci swej indywidualności, choćby przyswoiła sobie wielkie zasoby materiału naukowego, tak też i społeczeństwo pozostanie sobą, będzie zawsze miało swą odrębną kulturalną fizjognomię, jeżeli będzie nie tylko przejmować obce zdobycze cywilizacji, lecz również wysnuwać ze swego ducha samorodne pierwiastki.

Cechą każdej siły, czy fizycznej czy duchowej, jest dążenie do ekspansji, do pochłonięcia i uzależnienia od siebie wszystkiego co jest od niej słabsze. Więc też i kultura każdego narodu, dąży nie tylko do zachowania bytu, ale i podboju. Może on nastąpić wówczas, gdy się ona zetknie z niższą i słabszą cywilizacją. Natomiast żadne środki państwowego przymusu i przemocy fizycznej nic nie uczynią i niczego nie dopną na tej drodze, gdyż podbój kulturalny tylko przez czar cywilizacji i świadomość wstępowania na jakieś wyższe szczeble rozwoju może się dokonać.

Jaskrawym tego przykładem może służyć z jednej strony cała niemość państwowego rusyfikacyjnego systemu z drugiej strony kolonizacyjna potęga kulturalnej polonizacji Litwy i Rusi przez naszą pokojową i pełną tolerancji pracę cywilizacyjną.

Żaden naród nie pędzi jednak istnienia w odosobnieniu od innych, więc wśród elementów cywilizacji znajdujemy zawsze fakty i objawy, nie będące wytworem geniuszu narodowego, lecz pierwiastkiem przyjętym od innej cywilizacji oraz wchłoniętym, zasymilowanym przez daną.

Takim czynnikiem w naszej kulturze narodowej są nap. pierwiastki cywilizacji łacińskiej, które przenikały do nas od czasów przyjęcia chrześcijaństwa, zapanaowały nad życiem w okresie humanizmu i rozrosły się w duszy narodowej do tego stopnia, że nawet w mowie codziennej szlachcic, a więc inteli-

gentny członek społeczeństwa posługiwali się językiem łacińskim.

Otoż te cechy wchłonięte nie można dziś uważać za naleciałość, weszły integralnie do naszego charakteru i by o tarczą przeciwko kulturze grecko-wschodniej, kiedy to usiłowała rozciągnąć swoje panowanie.

W wieku XVIII poczęły przenikać do nas pierwiastki cywilizacji francuskiej, ale nie mogły roztoczyć swego wpływu na szerokie warstwy społeczne, gdyż nie docierały do nich wcale.

Tam natomiast, gdzie ich wpływ się gał, polska kultura narodowa nie miała dość siły, aby się im oprzeć, i dlatego wyższe, wykształcone warstwy w Polsce francuzi.

Kiedy po upadku państwa polskiego podlegliśmy wpływom dwóch cywilizacji wschodniej (rosyjskiej) i zachodniej (niemieckiej) to okazała się w całej pełni słabość niższej kultury. Pomimo wszystkich najdalej idących środków rusyfikacyjnych, stosowanych w naszym kraju, zwłaszcza po roku 1863, pierwiastki kultury rosyjskiej całkiem nie przenikały do duszy narodowej. Jeśli powstały jakie szkody, to raczej płynęły one z niedostatecznego uwzględnienia pierwiastków naszej narodowej cywilizacji w wychowaniu, ale nie stąd, aby czyniki wschodnie rozrastały się w duszach i zagłuszały wszystkie inne. Wszakże ze szkół rosyjskiej wychodziły zastępy patriotycznych działaczy i pisarzy. W prawdzie pół inteligentne warstwy narodu (np. drobnych urzędników) z zetknięciem z cywilizacją rosyjską dały się jej pochłoniąć i tu skażenie pojęć, języka, obyczaju zrobiło największe postępy. Warstwy te jednak nie odgrywają z jednej strony bardziej wpływową rolę w społeczeństwie z drugiej zaś łatwo zwłaszcza w młodych pokoleniach pierwiastki narodowej kultury odradzały się i wzmacniały swe panowanie z chwilą, gdy odezwały się wpływy narodowego wychowania.

W fakcie tym znów znajduje potwierdzenie ta ogólna teza, że w procesie zmagania się różnorodnych pierwiastków kulturalnych ten przetrwał do świadomości narodowej, który przedstawia jakkolwiek ewolucyjną wyższość i przez to może życie indywidualne lub zbiorowe w jakimkolwiek kierunku podnieść i wydoskonalić.

W zetknięciu się z wyższą cywilizacją zachodnią łatwo uleść możemy znaczne mu wchłonięciu pierwiastków i elementów kultury obcej ze szkodą istotną rodzimych twórczych pierwiastków.

Energji w życiu narodowym może nie starczyć, aby już gotowym wytworem obcej cywilizacji przeciwstawić swoje własno zdobyte, z twórczych pierwiastków ducha narodowego powstałe i tym sposobem zabezpieczyć się, od wpływu wynaradawiającego. Środkami mogącym moc tego wpływu osłabić jest jak najbujniejszy rozwój cech samorodnych narodowej kultury. Tylko one mogą obronić społeczeństwo od asymilowania obcych pierwiastków, odwarzając bogate podłoże oryginalnej treści własnej kultury, możemy dopiąć tego, że, w razie, gdybyśmy pewne kształty formy obcej kultury mieli przyjąć, to zrobimy to na swoją modłę, że przejdzie ona przez pryzmat narodowego ducha i w naszym dorobku cywilizacyjnym będziemy mieli nie obcą narość, która rozrasta się,

aby organizm zniszczyć i zakazić. lecz wzbogacenie jego soków i spotęgowanie krwi obiegu Oryginalne samorodne znamiona kultury narodowej składają się z tego wszystkiego co na gruncie naturalnych warunków otoczenia zostało wypracowane wśród trudów i wysiłków życia historycznego. Twórczość i praca narodowa przedewszystkiem zależą od spłotu zewnętrznych warunków istnienia czyli tego całokształtu naturalnych czynników bytu społecznego, które wywierają stanowiący wpływ na ukształtowanie się indywidualnego oraz zbiorowego życia. Na tym tle występują dopiero kulturalne wytwory ducha narodowego, łączące członków społeczeństwa w jedną solidarną całość, przy tym nie tylko żyjące pokolenia, lecz wszystkie poprzednie z nowymi, spojone w jeden nieprzerwany łańcuch. *D. Rupp.*

Z Tymczasowej Rady Stanu.

W d. 26 b. m. pod przewodnictwem wicemarszałka J. M. Pomorskiego odbyło się XXVII posiedzenie plenarne Rady Stanu, na którym po przeprowadzeniu dyskusji o wypadkach i zarządzeniach dni ostatnich oraz po wystąpieniu informacji pp. komisarzy o fazie, w jakiej znajduje się obecnie sprawa tworzenia rządu polskiego, przyjęto projekt odpowiedniego memoriału do gen. Beselera.

Na wniosek Komisji Wojskowej uchwalono przyjąć z doraźną pomocą legionistom-inwalidom, usuniętym z wojska przez komisję superrewizyjną, zanim zabezpieczenie ich bytu zostanie prawnie ustalone.

Subwencje w wysokości marek 20,000 postanowiono rozdzielić pomiędzy Lublin i Warszawę w stosunku mniej więcej 3:1, gdyż cyfra przybliżona legionistów dotychczas uwolnionych z wojska w Lublinie wynosi 300 w Warszawie 75

Rozdział pieniędzy powierzono w Warszawie wydziałowi opieki nad inwalidami, składając je na ręce mecenasa, Stanisławskiego, w Lublinie zaś Głównemu Komitetowi Ratunkowemu przy współdziałaniu miejscowego oficera werbunkowego, oraz oficera, przydzielonego przez Komendę Legionów do p. Generalnego Gubernatora w Lublinie.

Na wniosek Komisji Wojskowej, w dodatkiem rozwinieciu uchwały Rady Stanu z d. 2 lipca w kwestji sądownictwa w Legionach, postanowiono: Przyjąć niemiecką wojskową ustawę karną (20.4.1872) oraz procedurę sądową karną (1.12.1898), dalej organizację o karach dyscyplinarnych (31.10.1872), przepisy o zażaleniach (30.3.1895 i 14.6.1894), rozporządzenia o wymiarze sprawiedliwości w wojsku w czasie wojny i rozporządzenie o nadzwyczajnym postępowaniu sądowo-wojennem przeciw cudzoziemcom (20.12.1894), jako ustawy i przepisy czasowo obowiązujące armię polską, analogicznie do wszystkich innych regulaminów i ustaw wojskowych.

Z kolei, na wniosek Dyr. Depart. Spraw politycznych, postanowiono utworzyć przy tymże Departamencie Biuro Prac Przygotowawczych, które będą potrzebne po ukończeniu działań wojennych.

Biuro będzie koncentrowało prace polskich organizacji zawodowych i społecznych. Biuro podzielone będzie na referaty: historyczny i ekonomiczny, prawny i finansowy.

Decyzję w sprawie przedstawionej przez władze okupacyjne niemieckie podwyższenia dodatku do podatku gruntowego, postanowiono odroczyć.

Wreszcie, na stanowisko wice-dyrektora Departamentu Pracy, na miejsce p. Turowicza, który ustąpił przed kilku tygodniami, mianowano referent. tegoż Departamentu, p. Zdzisława Czubałskiego.

UPIORY.

Pod powyższym tytułem podaje „Tekka“ fragment pisma, które na ręce władz niemieckich podali Rosjanie pozostali w Warszawie w sprawie kościoła na Woli:

„W rannym wydaniu „Kurjera Warszawskiego“ z d. 30 czerwca r. b. za № 178 ukazała się wiadomość o tem, że mieszkańcy przedmieścia Woli, wyznania rzymsko-katolickiego, utworzyli specjalną komisję, która zamierza jako by złożyć podanie na imię Waszej Eksceleencji o odebranie Wolskiej Cmentarnej Cerkwi w celu przekształcenia jej na kościół rzymsko-katolicki. Wiadomość ta bezgranicznie nas zmartwiła i zdecydowaliśmy z tego powodu przedstawić W. Eks. naszą odpowiedź, lecz wczoraj zawiadomiono nas, że polacy już wtargnęli do naszej prawosławnej świątyni i, że 13 b. m. przybyli na miejsce jakieś kobiety w towarzystwie nieznanego oficera Legionów Polskich i miitcji i zawezwali naszego stróża cerkiewnego, odebrali mu oszukającą drogą klucz od wejściowych drzwi cerkwi i oświadczyli mu, że cmentarna cerkiew na Woli przechodzi od tej chwili do ich wyłącznego rozporządzenia. Nie dopuszczając możliwości, aby wymienione powyżej zajście mogło być rezultatem rozporządzeń Władz niemieckich i uważając wtargnięcie polaków do cerkwi naszej za akt grubiańskiego i bezceremonjalnego gwałtu, postanowiliśmy zwrócić się o obronę do W. E., pełni nadziei, że W. E. nie odmówi wysłuchania kilku słów w obronie naszych nie wątpliwych praw na posiadanie Wolskiej Prawosławnej Cerkwi, z której my, rosjanie, korzystamy już 86 lat, nie siłą gwałtu a z prawa zwycięzców. Wasza Ekscelencja zostaje w ten sposób powołana do pozostania sędzią między nami prawosławnymi i polakami, katolikami, a sędzia sprawiedliwy winien zawsze wysłuchać obydwie strony. Niemiecki sąd, jak wiadomo, dawno nabył sobie w historii koronę prawdy i bezstronności, a dlatego-też pochlebia to nam w nadziei, że i nasz głos wysłuchany będzie przez W. E. bezstronnie. Polacy katolicy, niewątpliwie, pozwolują się na fakt w prośbie, że 86 lat temu cmentarna cerkiew na Woli była kościołem; tego faktu nie odrzucamy i my, prawosławni. Na miejscu cmentarna prawosławna na Woli, który otrzymywał nazwę swą od wsi Wola, znajdującej się na dystansie 2 wiorst od m. Warszawy, do roku 1831, znajdował się ko-

ściół rzymsko katolicki Św. Stanisława, z domem dla przełożonego, z zabudowaniami gospodarczymi, ogrodem i sadem. Cała ta posiadłość kościelna ogrodzoną była wałem ziemnym. W roku 1831, buntownicy polscy obrócili folwark ten na silną fortecę dla obrony Warszawy i skoncentrowali w nim lepsze swoje wojsko. 25-go sierpnia 1831 roku wojska rosyjskie pod dowództwem generała-feldmarszałka, hrabiego Paszkewicza Erywańskiego, zawładnęli wspomnianą fortecą; przy wzięciu fortecy kościół został prawie ze zrujnowany; trzeba było odbudować go nanowo, ale nasi szlachetni przodkowie nie zdecydowali się zniszczyć szczątków świątyni katolickiej; na starym fundamencie wybudowali oni świątynię prawosławną i zupełnie nową dzwonicę, której poprzednio zupełnie nie było. W ten sposób zajęcie kościoła katolickiego na Woli nie jest zajęciem gwałtownym, a jest zdobyczą wojenną, wojenną trofeą, osiągniętą za cenę krwi naszych przodków; takie zdobycze, jak pomniki historii zostają w rękach zwycięzców. Prawo to zwycięzcy uznawane było i uznawane jest przez wszystkie cywilizowane narody.

„W chwili obecnej toczy się wielka wojna między Rosją a Niemcami, Synowie i jednej i drugiej strony przelewają drogocenną krew, każdy za całość swej ojczyzny. Na olbrzymich przestrzeniach—od Bałtyckiego do Czarnego i Śródziemnego morza giną synowie Niemiec i Rosji. Swojami kości i ciałami tuczą jedni i drudzy ziemię; całe rzeki krwi ludzkiej przelewane są i mieszają się z wodami rzek; cierpią żony i dzieci Niemców i Rosjan, nie widać końca wojny. Tylko polacy uważają się stosownie do okoliczności chwili przyjacielami, czy to Rosjan, czy Niemców, wyciągają w tej ciężkiej walce wielkich narodów jaknajwiększe dla siebie korzyści, korzystając z wojny obecnej, chcą oni pozbawić nas naszej cerkwi, naszej świątyni, którą posługujemy się według prawa 86 lat.—Ale przecież wojna trwać wiecznie nie będzie. Nastąpi czas, a może być niedługo już, gdy Rosjanie podadzą Niemcom rękę pokoju i miłości, gdy wróg obecny zostanie przyjacielem, a obecny sędzia stanie się przyjacielem Rosjan. Łatwo będzie i nam wspomnąć przeszły sąd, niemieckie prawdy i obronę w dniach naszych wrogich stosunków. Dziś przed oczami naszymi zachodzą zdarzenia wielkiej wagi; my widzimy, że nasza olbrzymia świątynia na Pl. Saskim zajęta jest dla spełnienia potrzeb religijnych ludzi wojennych wyznania rzymsko-katolickiego i my go dzimy się na ten fakt dlatego, że przyznajemy tu prawo zwycięzców, my widzimy, jak na zasadzie prawa zwycięzców Niemcy zajmują lepsze miejsca na naszym prawosławnym cmentarzu i powązkowskim dla męcznych swych żołnierzy i osławionych obrońców swej ojczyzny i nie jesteśmy niespokojni z tego powodu i nie protestujemy przeciw temu, gdyż uznajemy ich prawo zwycięzców. Wiele wieków przejdzie i popioły zwycięzców niemieckich z honorem spoczywać będą na swych miejscach“.

Ładna ilustracja do „nawrócenia się“ Rosji przez rewolucję!

Zjazd okregowy Centrum Narodowego w Kielcach.

W dniu 5 sierpnia, w nadchodzącą niedzielę, odbędzie się w Kielcach Zjazd okregowy Centrum narodowego, w którym udział przyjmą zaproszeni obyvatle dawnych gubernji radomskiej i kieleckiej.

W sprawie monopolu mięsnego.

Powtórzona za „Ziemię Lubelską“ przez nas wiadomość o definitywnie załatwionej sprawie monopolu mięsnego, który ma objąć Polska Centrala Handlowa w Radomiu, okazała się tak co do samego faktu, jak co do osób wymienionych przedewszesną. Na ostatniem zjeździe Krajowej Rady Gospodarczej zajmowano się tą sprawą, jednak delegaci miast spowodowali odroczenie decyzji w tej mierze do następnego zjazdu, który odbył się ma dopiero 30-go sierpnia.

Na zjazd ten ze strony Pol. Centrali Handlowej ma być przedłożony projekt konkretny monopolu. Dotychczas ustalonym zostało jedynie to, że o ile do monopolu dojdzie, objąć go ma instytucja społeczna nie zaś firma prywatna

Z MIASTA.

Kalendarzyk. Dziś: Piątek 3-go sierpnia. † Znaleź. rel. św. Szczepana.

Wsch. sl. g. 4 m. 21 r. Zach. g. 7 m. 47.

— Z teatru. Od jutra rozpoczyna występy znane T-wo Henryka Czarneckiego i rozpoczyna, jak przystało, uroczyste, gdyż nieśmiertelną „Halkę“ operą narodową polską Stanisława Moniuszki. W dziedzieli zaś daną będzie operetka, która w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Wiedniu ściąga bezustannie widzów, „Księżniczka

„Każdy jest kowalem swojego szczęścia“ mówi przysłowie, a my zaś twierdzimy, że kowal jest szczęśliwym dopiero wówczas, jeżeli posiada naszego wyrobu

wentylator „WULKAN“.

Wentylatory zawsze nabyć można:

Zakłady Elektro-Mechaniczne

J. Gałęzowski i L. Müller

Radom, Lubelska 27.

TELEGRAMY.

Obrzynie straty rosyjskie.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Przy niedawno podjętej z katastrofalnym przebiegiem ofensywie rosyjskiej została 23 dywizja rosyjska prawie zupełnie zniszczona. Ze skombinowanej dywizji syberyjskiej pozostało po ataku w każdej kompanii zaledwie po 40 ludzi, podobnie i w 10 fiński pułku strzelców. Z niektórych kompanii wróciło zaledwie po 30 ludzi. Jeden z pułków piechoty został prawie całkiem zniszczony.

Z KRAJU.

OGŁOSZENIA.

BILANS

Stowarzyszenia Robotników chrześ. w Radomiu za 1914—1915—1916 r.

AKTYWA:

1. Kasa Stowarzyszenia na 1.I. 1917 r.	80.20	
2. Sklep blawatny (St. Ojrowski) gotówka, towary i urządzenia na 1.I. 1917.	3444.66	
3. Sklep spożywczy, gotówka, urządzenie i towary na 1.I. 1917 r.	4462.50	
4. Dłużnicy	154.26	
5. Udziały (lokacje)	50.—	
6. Nieruchomość ul. Trawna № 3 plac z domem, oficyną i przybudową na piekarnię	21789.75	
7. Ruchomości-wogóle	1818.14	31.799.51

PASYWA:

1. Długi i niewypłacane procenty na 1.I. 1917 rok.		18743.—	
	Czysty zysk	13056 51	31799.51
<hr/>			
Długi i niewypłacane procenty do 1.I. 1917 r.		18743.—	
Ofiary		1464.90	
Fundusz Stowarzyszenia na 1.I. 1914 r.		3464.30	
Zyski w 1914—1915—1916 r.		8127.31	31799.51
<hr/>			
W latach 1914—1915—1916 wpłynęło do kasy wogóle	13265.—		
Saldo z 1913 r.	103.72	13368.72	
W okresie powyższy wydano wogóle		13288.52	
Saldo na 1.I. 1917 r.			80.20
W sumie dochodu 13265 rb. wpłynęło:			
składek członkowskich	900.—		
wpisowego	52.25		
za ustawy	6.—	958.25	
W ciągu 3-ch lat wypłacono zapomóg chorobowych, pogrzebowych i wsparć 26 członkom		206.60	
Ilość członków Stowarzyszenia na 1.I.—1915 r.	269		
" " —1916 "	277		
" " —1916 "	296		

Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich kierując się hasłem: „Bóg i Ojczyzna“ przedewszystkiem dąży do moralnego umysłowego i społecznego podniesienia swoich członków. W tym też celu zgodnie ze statutem urządził odczyty, pogadanki, wykłady z rozmaitych dziedzin wiedzy; niestety, w latach sprawozdawczych, z konieczności zaniechać musiało już to w skutek nieobecności wielu członków, już to skutkiem wyjątkowych warunków.—Natomiast rozwinęło w czasie tej zawieruchy akcją ratunkową nie tą głośną ale cichą, bo nie dla pokłasku ale raczej dla spełnienia chrześcijańskiego obowiązku. 346—1

OGŁOSZENIA.

5-6 POKOI

Z kuchnią i wszelkimi wygodami z umeblowaniem, lub bez poszukuje się od 1-go Września. Parter wyłączony. Oferty proszę składać możliwie prędko w Polskiej Centrali Handlowej dla Ś. L. 342—1

Skład Instrumentów Muzycznych

J. GOLMERA

— przeniesiony zostanie —

do Sklepu

przy ulicy Lubelskiej № 33.

334—2 341—2

OGŁOSZENIE.

Reflektujący na objęcie posad w Magistraturze Sądowej Ziemi Radomskiej (Sekretarzy, podsekretarzy, komorników, pisarzy hipotecznych, kancelistów) mogą składać podania adresowane na imię „Organizatorów Sądownictwa Ziemi Radomskiej“ delegowanych przez Departament Sprawiedliw. Tymczas. Rady Stanu.

Podania te własnoręcznie pisane winny zawierać nazwisko, dokładny adres, obecne zajęcie i krótkie dane z przeszłości reflektanta, dowody o ile to jest możliwe z posiadanego wykształcenia i dotychczasowej pracy i być doręczone osobiście od 1-go do 10 Sierpnia włącznie w poniedziałki, środy i piątki od godziny 7-ej do 9-ej wieczór w biurze hipoteki Szeroka Nr. 8.

Po rozpatrzeniu podań przez komisję kwalifikacyjną w razie potrzeby będą urządzone kursy przygotowawcze dla urzędników Magistratury Sądowej, na które zakwalifikowani do takowych będą mieli prawo uczęszczać bezpłatnie, po ich ukończeniu otrzymają odnośnie po zdaniu egzaminu zaświadczenia.

Ostateczne załatwienie złożonych podań jest zależne od dojścia do skutku zamierzonej organizacji Sądownictwa, i wobec tego ubiegający się o posady w Sądownictwie nie powinni porzucać dotychczasowych swych zajęć lub posad.

O terminie rozpoczęcia wykładów na kursach przygotowawczych nastąpią oddzielne ogłoszenia w miejscowej prasie.

Delegowani przez Departament Sprawiedliwości Tymcz. Rady Stanu.

M. Glogier, Z. Hübner.